

Cena z pieras. i dastaŭk, da chaty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Bez dast. i pieras.: na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienna adresu—20 kap.

# Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnyje numery hazety: 1) U kantory „Naszaj Niwy“ — Zawalniaja wulica № 45. — 2) U kniharni „Znanje“ — Georgijeŭski prosp. d. № 13. 3) Litoŭskaj kniharni M. Pia-seckoj-Szlapelis — Dominikan-skaja wul. № 13.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalniaja wulica № 45.

Abjaŭlennia prymajecca na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysyłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyła. Można takżę padpisać swaje prozwišcze razom z familjeju, kali niezachociecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

Wilnia 11 lutaho (fiewrała).

Jak widna z telegram ab wybarach, ũ Rasiei prachodziać ũ Dumu bolejš ludzi, szto stajać za narodnuju swabodu i socialisty, a ũ naszaj Bielarusi, na Wołyni, Zapadnaj Ukrainie i Polšczy prajszi najbolsz ludzi, szto nie stajać za swabodu i lepszuju dolu pracujuczaho narodu: pawybirali ũ Dumu pamieszczykaŭ, czornasociennikaŭ, duchoŭnych. Tolki ũ Koŭnie, hdzie muzyki pawybirali ad walaściej i wujezdaŭ wybarszczykaŭ abrazowanych i świedomych, tolki tam patrafili pakirawacca ũ huberni mudra i éwiorda i pasłali ũsich deputataŭ, szto buduć éwiorda stajać za ũsiu wolu i za ũsiu ziamlu. ũ bielaruskich huberniach pamieszczyki, biskupy i archirei lohka pazbiwali s tołku naszych wioskowych ludziej. A na wujezdnych wybarach było kaho wybirać, ale na hetych wybarach muzyki kiepska wybiral, ũsio bolsz haspadroŭ, a nie takich, szto panimajuć palityku. Tym czasam ũ hetym hadu ũsie worahi muzykoŭ dobra naszym hawalisia (sarhanizawalisia).

Budzie nam nawuka na druhi raz!

## Wybary.

Wybary u Wilni.

Kab apisać, jak prajszi ũ nas wybary u Dumu ad Wilenskaj hub., prypomnim, szto pamieszczyckich wybarszczykoŭ pałahajecca na naszu huberniu 44, muzyckich 40, haradzkih 7 i adzin raboczy. Nia bu-

dziem hawaryć ab tym, jakaja tut sprawiedliwość, szto milion muzykoŭ musiać miensz pasyłać wybarszczykoŭ, jak kuczka pamieszczykoŭ. Skażem pra samyje wybary. U czyśle pamieszczyckich wybarszczykoŭ byli biskup Roop i ksiondz Rodziejewicz, szto padbiwaŭ oszmianskich wybarszczykoŭ, kab wybiral i panou, i ksiendzoŭ. Ad muzykoŭ dwoje nie pryjechali saŭsim:—Kobzik Šwien-cianskaho wujezdu i Kazakiewicz Trockaho, tak szto u muzykoŭ siła pamienszyłaś na dwa hołasy i ũsiao muzyckich wybarszczykoŭ astałasia 38. Z haradoŭ było 6 żydoŭ i adzin z chryścjanou. Wybarszczyk raboczy siadzieŭ ũ turmie, ale na wybary jaho musili wypuścić. Pamieszczyckich wybarszczykoŭ było najbolsz. I adnym i druhim chaciełasia, kab prawieści ũ Dumu swaich. Kab nie było siemi harackich wybarszczykoŭ, dyk pamieszczyki mała s kim i hawaryli by. Majuczy hołasoŭ bolsz, jak muzyki, jany prawiali by ũsieńkich swaich. Ale tut napaŭ na ich strach, kab muzyki nie złuczylisia z harackimi, bo tahdy muzyki pieraważylib ich i nie prapuscili by ni wodnaho pamieszczyka. Wotoż dzieła hetaho pierad wybarami adzin bahaty pamieszczyk Korwin—Mileŭski prasiŭ żydoŭskaho wybarszczyka Baka kinuć muzykoŭ i przyłuczycca da pamieszczykoŭ, katoryje abiecali za hetaje wybrać ũ Dumu dwoch żydoŭ. Tahdy pamieszczyki prawieli by, akrom dwoch żydoŭ, jaszeze troch swaich, a muzykam astałasia by wybrać adnaho deputata, katoraho jany i tak musiać wybrać pa zakonu, apocz druhich. Ale żydy adkazalisia ad takoha handelu. Jany zhawarylisia złuczycca z muzykami i padawać

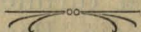
za ich kandydataŭ hołasy nawet i ũ takim razie, kali mużyki nie zachoczuć prawieści ni wodnaŭo ich żydoŭskaho kandydata, bo jany dobra wiedali, szto i niewuczony mużyk lepiej pastaić u Dumie za praŭdu, jak abrazowany, syty pamieszczczyk.

Najbolsz toj budzie dabiwacca praŭdy, chto pakutujeć ad niepraŭdy. A pakatując ad niepraŭdy najbolsz mużyki i żydy. I mużyki-wybarszczyki zrazumieli, szto inaczej nie zdalejuć swaieh wiecznych woraŭoŭ, jak tolki zlczyŭszysia z żydami. Jany nie zachacielu byci niesprawiedliwymi i sahlasilisia dać żydoŭskamu deputatu adno miesco. Ŭsio iszło dobra: 38 mużykoŭ, dy siem harackich, dy adzin raboczy—ŭsiaho 46 hołasoŭ, znaczyć bolsz jak u pamieszczczykoŭ. Pamieszczczyki pierepałočhalisia. Ale tut najszlisia pamieź mużykoŭ pradacieli. Niawiedama, ci za hroszy jany pradalisia pamieszczczykam, ci za abiećanku deputackaho miesca, ci za sałodkujy harbaty, tolki czatyry wybarszczyki z Lickaho pawietu: Wacław Kononowicz, Anton Szturma, Piotra Cichno i Kazimir Cilindź pierajszi na storanu pamieszczczykoŭ. Hetych wybarszczykoŭ adprawiŭ u Wilniu wiedamy ŭsim Wasiliszski ksiondz Sokołouski i schawaŭ ich u panoŭ. Ledźwie znajszi ich mużyki i ledźwie pierawałakli ich z pomaczaju adnaho dobraho ksiendza k sobie, ale choć i pierajszi jany na kwateru da mużykoŭ,

sumiennie swaje zastawili taki u pamieszczczykoŭ. Takim paradkam u pamieszczczykoŭ stała 48 hołasoŭ, a u mużykoŭ z haradzkiemi i raboczymi ŭsiaho 44.—Hetyje 4 mużyki ŭwieś czasbuntawali ŭsich i razstroili sahlasy; jany padbuntawali gwałtam pierajści na kazionnuju kwateru, i marszałak wyhnaŭ attul ŭsich pastaronnych, szto mużykom pamahali zrabieć sahlasy pamieź siebie, a taho dobraho ksiendza, szto pamahaŭ mużykom, wyciahnuŭ siłaj za ruku. Pakul byli ũ zajeździ, było słobodna i dobra, nie było u mużykoŭ nijakich guwernantak z baradoju!

Ŭ dzień wybaroŭ z samaho ranku pajszli ŭsie ũ kaścioł, hdzie biskup baron Roop ũ kazaniu swajem kazaŭ, kab wybirać nabożnych katalikoŭ razam s pamieszczczykami, a chto nia budzie tak rabić, toj budzie hareć u piakielnym ahniu! Ale nie ŭspamianuŭ tolki biskup, hdzie buduć tyje, szto pradajuc sprawu bratoŭ swaich i tyje, szto na heta ich padbiwajuć!—Adłuczylisia tahdy jeszcze kolki czaławiek—adurmanili im hoławy! Zatym ũ domie, hdzie byli wybary, pamieszczczyki zapierlisia ũ bufecie sa ŭsimi zmienszczykami-mużykami. Druhije mużyki chacielu prajści ũ bufet, kab pahladzieć, szto tam robieca, ale ich nie puścili, nawet adnaho wybarszczyka lokaj z usiej siły pichnuŭ za toje, szto jon upiraŭsia macniej za druhich. Stali mużyki wybirać

## B U N T.



### I.

Nieszta trewożnaje i patajonnaje rabiłasia ũ wioscy. Mużyki zbiralisia ũ kuczki, sporyli mieź saboju i tałkawali. Jak tolki pajawlaŭsia starszyna ũ hetu kuczku, jany zmoŭkali, abo paczynali hawaryć ab czym-nibudź druhim.

Wieczalami mużyki zbiralisia ũ krajniuju chatku dzieda Jurki. Heta byŭ samy stary czaławiek u wioscy, jaje żywaja kniżka. Dzied nikomu nie bajaŭsia skazać u woczy praŭdu; na ŭsich, nawet na ziemskaho naczalnika, kazaŭ jon „ty“. Raz na sudzie u wałasnym praŭlenni ziemski skazaŭ na dzieda, jak dzied reznuŭ jamu adnu praŭdu:

— Heta ciabie nie kasajecca, stary bacak!

Hniewam zabliszczali staryje woczy dzieda:

— A szto, brat; nie tak balić, jak śmiar-dzić?

I, pamaŭczaŭszy, dabawiŭ z hniewam, hlaniuŭszy na wusy ziemskaho:

— Oj, padła, hruszcz, żabiny naczowaczki! — Plunuŭ dzied i wyszaŭ z kancylaryi.

Sabraŭszysia ũ chaci woś hetaho Jurki i zakuryŭszy lulki, mużyki sadzilisia kale stoła, nad katorym smutna bliszczala lampa. Dzied siadzieŭ na łaŭcy kale pieczy. Ŭ piaczurcy lażaŭ jaho kapszuk s tytunom i kresiuwo. Wakruh dzieda krucilisia ŭnuki. Niekolki minut ũ chaci caryła ciszyna. Tolki dym ad lulek zwisaŭ pad stolju, chrypieŭ czasam czyj-nibudź cybuk dy stukaŭ chto lulkaju ab kipieć, wybiwaŭ z jaje popieł.

Hutarka szła ab ziamli, ab ciapierasznim ucisku narodu.

Ściopka Leŭszun ũ hetych sprawach byŭ samy doka wa ŭsim siale. Haroju stajaŭ jon proti kryŭdy obczestwa i na scho-dach byŭ pierszy praciŭnik naczalstwa. Nie lubili jaho ni pisar, ni starszyna. Nawet sam ziemski nawadziŭ czasta spraŭki u starszyny pra Ściopku Leŭszuna. Adnym słowam, heta byŭ czaławiek „padazrycielny“. I pop nie raz kazaŭ:

adnaho swajho. Hołasy razbilisia, i tolki za druhim razam vybrali Pielejku z Ozmianskaho pawietu. Jak abjawili, szto wybrany Pielejko, pamieszczyki zabili ũ dałomi i zakryczali: „Nasz prajszoŭ!“ I paczali padać jamu ruki z swaim panskim pawinszawanniem. Kažuć, szto Pielejko mużyk nia kiepski, ale słaby i bajaźliwy i tamu możeć u Dumie pryłuczycca da pamieszczykoŭ. Akrom wybranaho mużykami, treba było jeszcze wybrać pięć deputatoŭ ad wohułu wybarszczykoŭ, i hetych mahli wybrać tyje, u kaho była bolszaja siła, bolsz hołasoŭ. A wiedama, szto, jak pryłuczylisia niekatoryje mużyckije wybarszczyki da pamieszczykoŭ, dyk pamieszczyckaja partija stała najbolszaja. Pamieszczyki wystawili swaimi kandydatami pamieszczykoŭ: Chominskaho, Chełchoŭskaho i hrafa Putkamera i pryłuczyŭszyhsia da ich zmienszczykoŭ mużykoŭ: Kononowicza i Szturmu. Dziela zapasu pamieszczyki wystawili ksiendza Rodziewicza i pamieszczyka Wańkowicza. Kandydatami mużyckich i haradzkiech wybarszczykoŭ byli: Olehno, Kosiak, Szatensztejn, Bałkoŭski i Rulkoŭski. Pierad praŭdziwymy wybarami stali namieczać kandydatoŭ zapiskami. Pamieszczyki, zhawaryŭszysia raniej s pradacielami-mużykami, nahatawali zapisak i ũ czas padali, a ũsim mużykam nie dali czasu nia tolki padumać, ale i zapisać, i niekatoryje wybarszczyki

tak i addali swaje kartaczki niezapoŭnienymi, ũ hetych zapiskach ũsie pamieszczyki padali swaje hołasy za Kononowicza i Szturmu, a zmienniki-mużyki za pamieszczyckich kandydataŭ. Uhledzieli tut mużyckije i haradzkie wybarszczyki, szto nie zdaleć im sajuzu pamieszczykoŭ i pradacieloŭ—mużykoŭ i adkazalisia kidać im hałki, jak pajszli nastajaszczyje wybary. Prawiali pamieszczyki ũsie swaich kandydataŭ, a pamieź ich Kononowicza i Szturmu. Szto rabiłasia na duszy Kononowicza i Szturmy, jak uhledzieli jany, szto ni wodnaja mużyckaja ruka, nia liezuczy zmienszczykoŭ, nie padniałasia, kab kinuć na ich hałku, wiedama adnamu Bohu dy im. Ale musić zadryżała ich dusza, jak padniali jany woczy na tych, kaho pradali. Nia wytrywali tolki, pabajalisia za swaju szkuru — i adkazalisia ad deputactwa. I jak jany mahli nie adkazacca? Tolki abjawili, szto Kononowicz i Szturma prajszli, jak ũsie mużyki zakryczali; „Zmienniki!... Pradacielu!... Miljon mużykoŭ pradali!...“ I doŭha nie pierastawali kryczać!... Ad mużyckich i haradzkiech wybarszczykoŭ niehto nie zachacieŭ boleĳ stawić swaje kandydatury, i pamieszczyki s pradacielami-mużykami prawiali swaich zapasnych kandydatoŭ: pamieszczyka Wańkowicza i ksiendza Rodziewicza.

Woś jak prajszli u nas wybary... Adzin

— Da, Leŭszun—wredny czaławiek. Dy i narod z jaho łaski staŭ nie taki, jak byŭ raniej: niedobraje jon nieszta zamyszlaje; paziraje woŭkom i hawaryć s taboju nia chce. Treba nazirać za im.

— A wot u mianie jość świeży listok, — kazaŭ Ściopka sabraŭszysia mużykom i dastawaŭ z za pazuchi proklamaciju.

Mużyki ciesnym krużkom sadzilisia kale Ściepana. Lampu źnimali na stoł i stawili jaje ũ harszczok. Listok czytali doŭha. Mnoha było ũ im niepaniatnaho dla mużykoŭ. Byli tam takije słowy, katorych jany nikoli nia czuli.

— A praŭda! — kazali mużyki, jak listok daczytywaŭsia ũwieś: ũ naszaj, naprykład, wołaści sześć obczestw, a kab pamieruć naszu ziamlu, to u nas jaje budzie peŭnie mienieĳ, jak u dware!

— Mienieĳ!—śmiejaŭsia Ściepan: u nas ũsiah 3 tysiaczy morhoŭ, a u pana — 27 tysiaczkoŭ! Heta ja dobra wiedaju.

— Ot ty i szukaj praŭdy.

— Szukaj—nojdziesz!...

Dalej mużyki hawaryli ab tym, jak ciapier trudna stała im żyć; szto dwarowyje pala, jak padkowa, akrużyli ich blahije

paletki i szto nima jak i kroku stupić, kab nie papaści ũ panskije łapy.

— Eche! — kruciŭ stary Jurka haławoju,—a ja, niebohi, sam, jak byŭ maładym chłopcem, paświŭ bydła pad Dubami. A ũ zatokach, szto ciapier arenduje starszyna i carkoŭny starasta, ũsio siało ławiła rybu. A ryby, ryby było!...

I dzied nie raz hawaryŭ pra ziamlu pad Dubami, pra zapławy na reczcy, katoryje kaliś-to naleźeli da mużykoŭ.

Mużyki słuchali, i złoścju i zajzdraścju hareli ich woczy.

## II.

— Na naczleh siudy my jeździli,—hawaryŭ stary Jurka, chodziaćy raz u świaata z mużykami pa polu, — koniej tut paświli. Pad hetymi starymi dubami ahoń kaliś-to kłali.—I dzied pryhladaŭsia na ziamlu, jak by szukaŭ daŭniejszaho ohniszcza, kab padćwiardziło jano jaho praŭdu. Ale nie było nijakoho znaku: piaćdziesiąt panskich niw wyraśli ũžo na hetym polu.

— Śmiech i pieśni chłopcoŭ i dzieŭczat budzili niekali nocny spakoj hetych

so ram nam, jak uspomnisz, szto ů druhich huberniach muŷyki mocna trymajucca adzin za druhoha i prawodziać ů Dumu rozumnych, wuczonych i śmiełych ludziej. Nihdzie jaszcz-e nie było, kab muŷyki złuczylisia s pamieszczykami i prawiali pamieszczyckich kandydatoŷ. I ůsioŷ taki nia budziem saromacca my swaich wybaraŷ: i naszy muŷyki-wybarszczyki nie chacieli s pamieszczykami i hawaryć i rabili dzieła muŷyka, szto najlepiej. Ale lichu prychodzić attul, atkul jaho nie czakajesz. Najszlisia pamieŷ muŷykoŷ zmienniki i pradali jany pamieszczykam miljon pracujuczaho, zabitaho, abodranaho, abkradzienaho, hałodnaho narodu.

### Wybary ů Kownie.

Uŷo ů niadzielu ůsie muŷyckije wybarszczyki sabralisia ů Kownie u adnym zajėdzi i wychadzili attul tolki naczewać na kazionnuju kwateru, bo ů zajėdzi było cieszna. Pryszli da ich pamieszczyki i chacieli zhawarycca, kab złuczycца razam panom i muŷykom, aleŷ muŷyki atkazali, szto jany wybieruć spamieŷ siabie wybarny komitet, i komitet hety budzie hawaryć s panami ad imiani ůsiech muŷykoŷ. Jak wybrali komitet, to jon pastanawiŷ złuczycца nie s pamieszczykami, a z haradzkiimi wybarszczykami i dać adno miesce depŷtatu

paloŷ. ůwieŷ kawalak aŷ da Siarednich Daroh zasiewali naszy muŷyki...—dakanczwaŷ dzied swaju mowu.

Muŷyki chadzili z chmurnymi twarami i mieryli szyrokimi krokami pole, katoraje naleŷeło ciapier da dwara. Jany astanaŷliwalisia, radzilisia, szukali sposab wiarnuć nazad swaju ziamlicu.

— A wy wot jeszcze pachadzilib pa poli, — śmiejaŷsia z ich dzied: moŷe szto i wychadzili by.

— A sztoŷ ty kaŷesz rabić?—pytalisia muŷyki.

— Mnie nia treba ziamli. Ja, brat, u wyraj skora; dosi taptali maje nohi syruju ziamlu. Wuŷ hdzie maja ziemia! —i stary Jurka pakazwaŷ rukoju na mohiłki z truchlawymi kryŷami, szto siratami stajali ů poli, jak i samy mohiłki, abkopanyje niewysokim pieszczanym wałom.

Raz, uŷo ů poznuju wosieŷ, hramada muŷykoŷ prywaliła ů szkołu. Ściepana wybrali deputatom i atprawili jaho da wuczyciela.

— Panie wuczyciel, — paczaŷ Ściepan, pryszŷszy na kwateru wuczyciela; my ma-

ŷydu. ů paniedzielak pryszli na sabrannie muŷykoŷ ksiendzy s pamieszczykami i hawaryli, kab wybiralii dobraho katalika, haspadara, litwina.—„Czamuŷ wy“ —pytalisia ksiendzy — „zamiest ŷyda nie wybiarecie lepsz ksiendza?“—Na heta adzin muŷyk atkazaŷ, szto ůsio, szto ksiondz skazaŷ ciapier, nie padobna da taho, szto kaŷuć ksiendzy z ambony, piszuc u swaich kniŷkoch i listach pasterskich; ksiendzoŷ nia treba ů Dumie, nie haj molacca ů kaŷcioli. A ŷyda puskajuć muŷyki ů Dumy dzieła taho, szto szostaja czaŷc narodu ů Kowienskaj huberni—heta ŷydy; ŷydam kiepska ŷyc i muŷykam kiepska, dyk ŷydy buduć zaŷsiahdy padtrymywać ů Dumie trebowannia muŷykoŷ.

Paŷla ksiondz skazaŷ, szto dla wybarszczykoŷ biskup budzie atpraŷlać naboŷenstwa, niechaj prychodzić u Katedru. Muŷyki na heta atkazali, szto, pakul nie skonczac swajho dzieła, nia mohuć iŷci; pamalicca Bohu z biskupom pojduc pasla wybaroŷ. Tady i ksiondz nie paszoŷ.

Pamieszczyki hawaryli, szto jany pryznajuć ahulnaje wybaranje prawa, rastuczy (progresiŷny) ziamielny padatak; nawet pryznali, szto muŷykom treba dać ziamli, aleŷ za hroszy.

Tady wybarszczyk Kazik, biełarus z Brasłaŷskaj wołaŷci, nadta dobra atkazaŷ, szto prahrama Kowienskich pamieszczykoŷ lepszaja, bolsz liberalnaja, jak pamiesz-

jem da Was proŷbu. Nikoli Wy nam kiepskaho nie rabili i kaŷecie nam adnu tolki praŷdu. Napiszycie Wy nam petyciju (praszennie) da pana. Samy my małohramatnyje, a prasić, aprocz was, nima kaho. Pop zapuŷaje nas piekłom, pisar—kazakami; heta—worahi naszy.

Ściopka raskazaŷ, ů czym ich proŷba.

— Wot, pahladzicie na plan, kali niepraŷdu my haworym.

I Ściopka dastaŷ s pad kaŷucha blaszanuju kaczałku, ů katoraj byŷ plan i ůsia-kije dakumenty.

— Praŷda, pa planu—ziemia wasza,—skazaŷ wuczyciel, — tolki, bracie, nia wiedaju, czy pamoŷe wam heta petycija. Heta wyjdzie nie bolsz i nie miensz, jak strelanie w arenym harocham ů cehlanuju ŷcienu. A wy s panam niezoha nie hawaryli ab hety m?

— Jak nie hawaryli? Pierszy raz nam skazali, szto pana niema ů chaci; druzi raz pan skazaŷ, kab pryjszli druhim razam; a treci raz jak pryszli, pan nakryczaŷ, naszumieŷ — nie bajaŷsia: kazakoŷ było powien dwor—i, pakazaŷszy swaju panskuju spinu,

czykoŭ z druhich naszych hubernij, a ũsioŭ taki muŭyki na jaje nie sahlasny, bo atkul muŭyku ũziać hroszy, kab kupić ziamli? Kalib u muŭykoŭ byli hroszy, to jany ũžo ciapier kupiliby ziamli, kolki treba, biez pomoczy Dumy. Tak szto muŭykom zluzczacca s pamieszczykami nie wypadaje.

Bieľarus Bielun, z Opsoŭskaj woľasći Nowoaleksandroŭskaho pawietu, paczaŭ kazać, ab tym, jak hraf Plater nie dapuszczaje ni da woziera, nawet bieliznu pamyć, ni da lesu; toŭ jechaŭ raz praz les biedny ŭyd i paczaŭ ŭbirać jahady: hrafski lašnik sadraŭ z jaho za heta astatnije łachmany.

Niejaki ksiondz, czy pamieszczyk chacieŭ abielić hrafa i na heta atkazaŭ, szto hraf mnoha dabra zrabiŭ ludziam: jon, naprykłađ, zbudawaŭ kaścioł dla narodu. Aleŭ Bielun raskazaŭ, szto kaścioł toj zbudowany dla samoha hrafa: ksiondz mszy nikoli nie paczynaje, pakul nie pryjedzie hrafa. A adzin raz na Wialikdzień hraf nieszta spaźniŭsia na rezurekciju, i sonce ũžo było wysoko, kali pryjechaŭ hrafa. Dyk ludzi śmiejalisia, szto pakul hraf nie pryjechaŭ—sam Chrystus nia mieŭ prawa z hrobu ũstać.

Mnoha jeszcze hawaryli i muŭyki litwiny ab swaim ciarŭkim ŭycciu. Pašla ũsie sabraŭszyjesia muŭyki naznaczyli 5 kandydatoŭ u Dumu spamieŭz siabie, a szostaho—ŭyda, i postanawili tak: „chto pastawić kan-

jon schawaŭsia ũ pakojach. Wot i ũsia nasza hutarka s panam.

— Nu, to dobra. Ja napiszu wam; prychođcie wieczrom—padpiszecie sia.

— Dziakujem wam, panie wuczyciel!

U wieczor, jak roj pczolaŭ, hudzieli muŭyki ũ szkoli. Jany przšli ũsim siałom pasłuchać, szto napisau wuczyciel, i padpisać petyciju. Woŭ, koratka, heta petycija:

„Wam (panu) pawinna być wiedama, szto robiecca ciapier u Rasiei. Ljecca kroŭ, harać panskije paľacy.. Ludziam nima kudy dziewacca, nima czaho jeŭci, i jany paszli adbirać ad panaŭ toje, szto pany adabrali ad ich. My nia choczem hrabić i palić, kab czuŭoju kroŭju i slezami kupić sabie szcascie; nia choczem brać czuŭoha, a trebujem ad was taho, szto wy ũsiakimi kancylarskimi krukami adabrali ad nas: 1, wiarnuć nazad ziamlu ũ wuroczyszczu DUBY, katoraje, jak znaczycca na plani, naleŭzyc da nas; 2, wiarnuć prawa karystać z reczki: ławić rybu, ŭbirać czarot i t. d.

Czakajem skoraho i peŭnaho adwietu...“

— Dobra napisana!—chwalili muŭyki.

dydatam siabie— toj zdrajca; ũsie pawinny padawać swaje hoľasy, jak adzin, za tych kandydatoŭ, katorych naznaczyli z ahulnaho sahlasu“. — Koŭny napisau hetych kandydatoŭ na kartaczcy, kab padać na wybarach.

Na wybarach było wybarszczykoŭ pamieszczykoŭ—35, muŭykoŭ — 39 i haradzkich—16. Prajszli ũsie muŭyckije kandydaty. Woŭ jany:

1) Franciszek Hudowicz, 30 hadoŭ, z wioski Stefanowo; uczyŭsia u Niamieczynie na doktora medycyny, a jak skonczyŭ, to pryjechaŭ da chaty i sam swaimi rukami pracuje na ziamli; ciahnie da socjalistoŭ.

2) Anton Kupstas, 26 hadoŭ, skonczyŭ 3 klasy gimnazji; socjał-demokrat.

3) Adwokat Władysław Staszynski, 32 hadoŭ, skonczyŭ uniwersytet; staić za swabodu i prociŭ prawicielstwa—nadta „lewy“.

4) Pawieł Kumelis, 27 hadoŭ z wioski Rukli; zdaŭ ekzamin na aptekara; socjał-demokrat.

5) Antoni Powilus, wuczyciel ũ chaci; siadzieŭ miesiac u turmie ũ Szawlach; socjał-demokrat.

Usie piac—muŭyckije syny. ũ Litwie tam muŭyki addajuć swaim dzieciom wuczycia bolej jak u nas.

6) Adwokat Szachno Abramson, ad ŭydoŭ; naleŭzyc da partji „narodnaj swabody“.

I mazolistyje ruki z wialikim trudom pisali familii swaim wladzielcoŭ. Krywyje podpisy muŭykoŭ zaniali ũwieŭ list papieru.

— Jak pazwolić pan ławić rybu, dyk tahdy panieczu budzie ryby, kolki paniecz zachocze!—kazali muŭyki wuczycielu.

### III.

Praczytaŭszy petyciju, pan nie dremaŭ. Na trojcy kanej paniossia jon u wujezdny horad P. prosta da marszałka. ũsio naczalstwa padniałosia na nohi. Paklikali palicmejstra, spraŭnika, ziemskaha naczalnika, prystawa, kazackaha aficera. Na hetym wajennym sawieci—radzie naszli, szto muŭyki buntujucca. Kazacki aficer nawioŭ spraŭki, kolki ũ wioscy muŭykoŭ. Raszczytaŭszy, szto adzin kazak „ũ piac minut moŭe zabić dwadcać piac muŭykoŭ“, jon skazaŭ, szto dla „uŭmirennia“ muŭykoŭ dosyc budzie dwadcaci kazakoŭ. Spraŭnik paslaŭ ũ wioski wywiedać, chto pisaŭ petyciju.

Niczoha ab hetym nia wiedali muŭyki i ũsio czakali ad pana adwietu. A jak pan adwietu nie pasylaŭ, to muŭyki, uwaŭzajucy,

Hetymi wybarami Kowienskijske muzyki, litwiny i bielarusy, pakazali, szto treba zakony pisać ũ Dumie — jurystam (szto wuczylisia ab zakonach), a ksiendzam — malicca ũ Kaściolach!

„Litwin“.

### Wybary u Minsku.

U Minskoj huberni užo daŭno pierad wybarami paczali swaju piekielnuju rabotu czornosociency. Używali jany ũsielakich sposaboŭ, kab dabicca swajho i pasalać u Dumu czornasociennych deputoŭ. Jany ckawali ludziej na ludziej, prawosłaŭnych na katalikoŭ i na żydoŭ, siejali mież imiswaruku i nienawiść. Patrapili dabicca i taho, szto „naczalstwa“ ũ Mazyrskim i Piskim wujezdzi nie puściła na wybary arendataroŭ i plenipotentoŭ i zrabila heta ũ dzień samych wybaroŭ, kab nie mahli jany skarżyceca na niezakanny pastupak. Dzieła taho u hetych wujezdach wybrali czornasociencoŭ. Wybarszczyki padali skargu u Hubernsku Komissiju, ale jaje i nie razbirali. U haradzkijske wybarszczyki ad Minskaho wujezdu papali kandydaty „trudawoha kamitetu“. Było ich 6 czalawiek, i jany postanawili na huberskich wybarach złuczycce razam z muzykami i z palakami, bo tadŭ tolki u ich budzie siła i jany nie puściac ũ Dumu ni wodnaho czornosocienca. Ależ czornosociency i tut nie spali: jany patrafili zrabieć tak, szto „naczalstwa“ przyznała wybary ad Minskaho wujezdu niezakanny-

szto zakon jany spoŭnili, sabralisia iznoŭ i napisali pryhawor ławieć rybu ũ tych zatokach, katoryje pa planu należeli da ich. Uzwaliŭszy na sani niewad, czalawiek dwanacac muzykoŭ pad kamandaju Leŭszuna pajechnali na rybu. Jak na hrech, loŭ byŭ szezasiwy. Papadalisia najbolsz liny i szczupaki... Za wysokim suchim czarotom niezoha nie baczyli rybaki. Tolki szto jany wybrali rybu z aposzniej toni, baczac — laciać na ich kazaki ũ wysokich kasmatych szapkach. U biednych „buntaroŭ“ i lulki pawypadali z zuboŭ na lod; adna nawet ukinulasia ũ paŭonku.

— Kładzi niewad na sani! — kryknuŭ adzin kazak.

Pakorna spoŭnili muzyki heta prykazannie. Chudaja kabyłka ciahnuła mokry niewad i cebar z rybaju, a muzyki, apuściŭszy hoławy, szli za wozam, padhanajemyje kazaekimi nahajkami.

Biednych muzykoŭ wiali czerez siało. Dzieci hałasili na ũsiu wulicu; baby przyczytawali, jak pa niaboszczykach. Na druhich saniach, na abapoł katorych jechali kazaki, siadzieŭ wuczyciel. Na im było chłodnaje palito i letniaja szapka.

mi choć na heta niebyło nijakoj ważnej pryczyny. Dabiŭszysia hetaho, czornasociency zanialisia użo tolki muzykami. ũsich prawosłaŭnych wyborszczykoŭ muzykoŭ, a ich było szmat, pamieścili u archirejskim domie, i tut praz try dni czornosociency tak zaduryli im hoławy, szto ciomnyje ludzi pasluchali namowy worohoŭ swabody narodnaj i postanawili wybirać adnych czornasociennych kandydatoŭ. Muzykoŭ na archirejskim dware dobra pilnowali i nie dazwalali nikamu chadzić da ich, kab nie patrafili jany zhawarycca z harackimi. Da muzyckich wybarszczykoŭ dapuskali tolki czornasociencoŭ, nawet nie wybarszczykoŭ. A jak zajszli da ich dwa czalawieka ad harackich, kab zrabieć sajuz, to czornasociency ich won prahnali, a palicija na wulicy arysztaowała ich i pawieła u wuczastak, hdzie trymali ich kolki hadzin.

Na wybary zjawiłasia 130 wyborszczykoŭ, pamież katorymi czornasocienŭ mieli „swaich“ 65 hołasoŭ. Dzieła taho, szto 6 haradzkich nie puścili, sajuz haradzkich z muzykami nie-czornasociennymi i s palakami mieŭ tolki 59 hołasoŭ, znaczyć miesz, jak czornasociency. Woś i wybrali ũsiech czornasociennych kandydatoŭ: dwoch ruskich pamieszczykoŭ Kuszarowa i Iwaszczenka (z ich adzin nadta wialiki czynoŭnik, a drugi — atstaŭny paŭkoŭnik; oba żywuc u Piecierburhu); piac muzykoŭ-czornasociencoŭ (Szymanski, Remonczyk, Rudzinski, Kraskoŭski, Hawrylczenko) i robotnika Mielnikowa.

Jak piszuc, jośe szmat pryczyn, kab przyznać wybary niezakonnymi i skasawać ich. Chutka musić wybarszczyki ad Minskaj huberni zjeduceca na

— Woś i ryby naławili, i na saniach, jak hubernatary, pad achranoj pawozimsia, — żartawaŭ wuczyciel, kab razwiesialieć kampaniju, a sam taki bledny, i hore świeciłasia ũ koźnaj jaho żyłcy.

ũsia heta niewiasiołaja procesija użo wychadziła z wioski. Stary Jurka stajaŭ kale warot swajho dwara.

— Za szto wy pabrali ich? — skazaŭ Jurka, staŭszy pasierod wulicy: jośe u was kryż na hrudziach? Wierycie wy ũ Boha? O, katy wy, razbojniki! Upadku nima na was, praklatych!

Adzin kazak chłysnuŭ staroha dzieda nahajkaju pa twary.

— Boh was pabje, krowopiŭcy! — zastahnau dzied, przyłażyŭszy ruku da razbitaj twary. I kroŭ staroha dzieda czyrwonymi kapielkami padała na śnieh, i slozy, jak rasa pred zachodam sonca, astatni raz wystupili na jaho suchich waczach na suskłoŭni aposznich dzion jaho życcia..

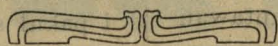
Lesawik.



nowyje wybary. Daj že Boh, kab adkrylisia woczy ciomnym muzykom i kab wybrali jany swaich szezerych zastupnikoŭ, a nie czornasocioncoŭ — worahoi światu i swabody ūsiej pracawitaj biednaty!

### „Minczuk“.

Z Hrodny. U Hrodnie archirej, jak i ū nas biskup Roop, atślużyu pierad wyborami abiedniu i skazaŭ wyborszczykam czornasocienskuju propo-



## WIETRYSKO.

Wiecier hamonice dy bajku adnu  
Z czasoi niadaŭnych wiadzie mnie swaju.

Silnych nas sokaŭŭ worach skawaŭ

Hnaŭ nas daloka, ū niawolu zahnaŭ.

Skrydły dyk rwalisia ū wolny prastor,

Ū dalniaje pole, wysoki toj ūzhor..

Cienżar kajdanaŭ nie daśc nam laiecie.

Wiestniku woli jarmo dyk nadziee?!

Stoj że ż ty ciomnych hramadaŭ pasol,

Soram niawoli nia ścierpieć sakoŭ!

Sokat paniossia dy hołas toj hrom:

Družnie kajdany j jarmo my sarwiom!

Worah ustrasi, zły worah dryżyc.

Ū nas zamirennia użo staŭ jon prasić.

wieź (kazanie). Na hetym kazaniu jon, skryżom u rukach łajai żydoŭ z aposznych sloŭ, hawaryŭ, szto najlepszyja pryjacieli muzykoŭ adny pamieszczyki i przyywaŭ wybirać ich imieniem Chrystusa. Da wybaroi muzykoŭ nikudy nie puskali, zapiorszy ū kazionnaj kwatery. Mużyki aszaleŭszy, i pierapałochannyje archirejem, usie pradalisia pamieszczykam i wybrali u Dumu piac muzykoŭ nie pa sumieniu, a pa żądaniu archireja i pamieszczykoŭ. Ad panoi praszli Łopacin i Jaczynoŭski.

Staŭ jon nam hutarku tuju plaści:

„Kińcie bitwu wy sa mnoju wiaści,

Pieśni strasznyje tak śmieła śpiewać,

Buru na carstwa maje naklikać!

Szlecie ż wajakoi swaich da mianie

Ūbaczu, szto jośc ū sakaŭŭ staranie?“

Dobra! My prošbinu prymiem twaju.

Dyk że ż pasłuchaj: u naszym kraju

Sokaŭŭ bolejš niawolu ciarpieć

Dumy nia majuć; tabież nie tładzieć..

Borzdo łancuhy żadajuć skidać.

Bicz twoj nia budzie nad nami swistać!

Wieciar hamonice dy bajku adnu

Cicha wiadzie pra maju staran.

— Marko Chmurny.

## Z usieh staron.

Ū Persii, jak i ū Rasiei, da aposzniaho hodu zapraŭlaŭ hasudarstwam szach (car) s swaimi swajakami dyj czynoŭnikami. Narod abiednieŭ i, nia mohuczy bolejš cierpieć ad prawicielstwa abdziranstwa, ū proszłym hodzie ūzbuntawaŭsia. Szach spałochaŭsia i sahlasiŭsia dać narodu medżylyis (Dumu), ale nia daŭ hetamu medżylyisu, jak i u nas Dumie, żadnych prawoi. Medżylyis patrebawaŭ ad szacha, kab jon dwa hadu nie razhaniaŭ narodnych deputoi; narod padtrymaŭ medżylyis, i szach musiŭ ustupić. Niedaŭna medżylyis znoŭ patrebawaŭ, kab ministry zależeli ad narodnych predstavicieloŭ, kab narodam zapraŭlali nie czynoŭniki, a sam narod praz swaich wybarnych, kab sudzi nie zależeli ad administracii i kab zmieścili nielubimaho narodam naczalnika Nausa z usiemi jaho pamocznykami. Szach spraciwiŭsia. Tahdy narod ūzbuntawaŭsia znoŭ prociŭ prawicielstwa, i szach daŭ swoj sahlas na ūsio, czaho trebawaŭ medżylyis.

Z łodzi. My użo ūspaminali, szto ū Łodzi haspadary zakryli swaje fabryki i zawody, i sotni tysiaczoŭ rabotnikoŭ zastajuca biez kuska chleba. — Niadaŭna kolki znatnych polskich ludziej s predstavicielami ad rabotnikoŭ pajechali ū Berlin da tych haspadaroŭ, kab jany znoŭ adkryli swaje fabryki i zawody. Haspadary adkwalisia. Jany czekajuć, pakul rabotniki zusim nie zamuczacca i nia zhodziacca na toje, czaho choczuc haspadary. Hazeta „Przełom“ na hetaje piszeć, szto, kab Polsceza mieła aŭtonomiju (swaje pawicielstwa), to takoje pawicielstwa pamahło by rabotnikom. Można było by ūsie fabryki i zawody adniać ad haspadaroŭ i abjawić ich hasudarstwiennymi, tahdy i hasudarstwa mieła by karyśc, i rabotniki zarablali by bolejš. D. B.

Wilnia. Jeszcze ū proszłaj wosieni wuczeniki Wilenskej Prawasłaŭnaj Seminaryi zbuntawalisia proci swajho inspektara. Za heta szmat ich won pahnali i parazyłali ich pa chatach. „Naczalstwa“ nia wiedało, chto najbolsz buntawaŭsia; woś s taho czasu aż da hetaje pary zasiedała asobnaja komisija, kab dawiedacca, jak usio zrabilaŭsia i chto naj-

bolsz winawaty. Dziela hetaho komissija parazyłała da bačkoŭ seminarystoŭ drukawanyje listki, s katorych adzin papaŭ i ŭ naszy ruki. Ŭ im komissija piše, kab bački staralisia dapytacca u dzieciej swaich ab tym, chto padbiwaŭ da buntu, chto i z jakoha kłasu wypuściŭ proklamaciju, chto gwałtawaŭ za wiaczeraj i hasiŭ lampy; z jakoha kłasu i jaki wuczenik kinuŭ kub ad wady, chto pałamaŭ szafu, chto pierszy kinuŭ kaziolak u dźwiery inspektara i jakije wuczni dalej kidali kazielki; chto wjuszkaŭ na sznurku wybiŭ 4 szkły u kwatery inspektora i t. d. Jeszcze piše ŭ hetym listku: czy buntawaŭ syn wasz i jak jon buntawaŭ? Może syn wasz jeszcze szto-koleczy pawiedaŭ wam pra hety bunt? Napiszecie ũsio heta.“ — U kancy komissija abiecuje bačkom, katoryje zdradziac synoŭ swaich i pryszluć, szto ad ich wyciahnułi, — nikomu nie kazać ab hetym: heta, bacz, patreba tolki dla jaje.

Praz hetakuju žandarmsko-jezuickuju sztuku wyhnali jeszcze 21 wuczenikoŭ, katoryje pryjechali pašla kolad u Seminaryju.—Woś jakije ŭ Seminaryi pastyry i wuczycieli, szto abuczajuc małych ludziej na papoŭ, katoryje pawinny siejac pamieź ludźmi ziernia praŭdy i dabra. A nawuku ichniuju paczynajuc s podłych danosoŭ, i heta nazywajecca „nawodzic na sprawiedliwuju darohu.“

Dziakujem za takuju nawuku! **Seminarysta.**

Z lidzkaho paw. U wioscy Falkowicy (Hancarskoj woł.) kawałak nadziełnaj ziamli niejak zabrała kazna. Prajszło szmat hadoŭ. Na toj ziamli wyrasł les. My, mużyki, ahledzilisia, szto ziemia heta—nasza, i chacieli adabrać jaje. Dziela taho paprasili my wujezdneho kamornika (ziemlemiera) Kandybu i kazionnaho kamornika — pomocnika rewizora, kab jany naznaczyli naszyje hranicy, jak maje być. Jany heta zrabili, i pokazalasia, szto nasza praŭda. Pašla pryjechaŭ da nas samy rewizor, kab wydzielić i addać, szto nasza. Piersz napisaŭ jon niekujy papieru i prykazaŭ nam padpisacca, szto my zhodzilisia na jaho hranicy, a pašla ũžo wydzieliŭ nam ziamlu, ależ nia ũsiu, bo tolki tuju czaść, hdzie byli kusty, a hdzie byŭ dobry les—toj nie daŭ nam.

Jak paznali my, szto nas aszukali, to paczali siecz toj les — dla zaczepki. Pryjechaŭ abjezczyk

klejmić zrublenyje pni, ależ jaho prahnali. Tahdy pryjechaŭ prystaŭ i kale 16 straźnikoŭ — sa strelbami, jak na wajnu. Paczali dapytywacca, chto rubiŭ les, dy straszyc: prapadziecio dy zapłaciecio ty-siaczoŭ za 2...—Ależ jak pahladzieŭ prystaŭ plan dy hranicy, to skazaŭ, szto praŭda nasza; ũsioż taki napisaŭ pratakoł, chto skolki zrubiu, i daŭ nam padpisac.

Pryzwaŭ nas da siabie spraŭnik, i tam jak paczaŭ kryczać za nas nasz Janka Aszurak, to i apraŭdaŭ. Ŭsioż taki prystaŭ raiŭ nam jechać da Wilni i pakul szto lesu nia siecz. Jak pryjechali da Wilni, to pajszli da adwakata i z im pajszli da Upraŭlenia Hasudarstwienymi Imuszczestwami. Adwakatu skazaŭ pomocnika naczalnika upraŭlenia, szto kiepska my zrabili, szto siekli les i padpilisia u rewizora, ale paradziŭ isci na mirawuju. Jak zajszli my da jaho druhi raz—užo biez adwakata, dyk zaczaŭ jon na nas kryczać, czamu toj les siekli. My uciakli ad jaho, pajszli da hubernatora i padali jamu praszennie; abiecaŭsia nam pamahczy, tolki nia wiedajem, czy z taho budzie jakaja paciecha. Pakul szto choć ziemia i nasza, a karystac zjoj nie možna.

**J.**

Chaciencycy, Wilejskaho paw. 27 Janwara u nas byŭ schod. Na hetym schodzie hawaryli ab raschodach na hetyj hod. Ŭsim mnoha zbawili pensii. Starszynie dali 60 rub.; piersz braŭ 372 r.; Predsiadacielu suda 20 r. zamiasta 120 r.; sudziam pa 10 r. zamiasta 60 r. Starastam pa 12 r., a brali pa 40 r. Hetym pryhaworam astaŭsia mocna niedawolny pisar. Jon piersz hawaryŭ, szto heta naprasna wasza hutarka; wysszaje naczalstwa nikoli nie pazwolić, kab pisaru dawali małuju pensju. Na heta jamu skazali «kali wysszaje naczalstwa bahata, to niechaj jano tabie daść mnoha, a u nas dzieci dochnuć biaz chleba», pašla hetaha jon staŭ marhać waczami i ciskać nahami tych, chto bliżej stajaŭ da jaho, ale jak i hetyje sztuki niezoha nie pamahli, to jon kinuŭ pryhawor i pajszoŭ u swaje pakoi. Pryszouszy nazad pawioŭ hutarku ab chwelezary, katoramu i dali pensii s pomocnikom 473 rubli. Pierszyj pryhawor (śmieta) tak i astaŭsia nia konczeny i nie padpisany nikim pa woli pisara.

**J. Harawik.**

**Redakcja i Kantora «NASZAJE NIWY» pierajechała na Zawalnuju wulicu № 45. Prosim tudy adresawać usio.**

Redaktor-Wydaŭca **A. Ŭlasoŭ.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.